

choroby bierze urlop z pracy skautowej i składa londyńskiemu War Office dokładne sprawozdanie o wielkości przygotowań francuskich do użycia algierskich murzynów w razie wojny europejskiej. Nawet Kosji nie pomija i wraz z bratem wykrada jej wojskowy wynalazek. (Str. 49—50).

„W dniu wypowiedzenia wojny Niemcom, 4 sierpnia, policja aresztowała w Anglii 20 naczelników szpiegowskich i 200 zwykłych szpiegów niemieckich. Było to załogą Baden-Powella, który przy pomocy Secret Service Departament, oddawna dawał na nich baczenie”. (Str. 8).

Czas odkrycia spisku Niemców, o którym mowa w powyższym artykule, przypada na rok 1909.

Gdy po raz pierwszy wszedłem w styczność z agentami niemieckimi, dowiedziałem się szczegółowo o planie najazdu Niemców na nasz kraj. Rzuca on przytem światło na obecne postępowanie Niemców, wobec ludności zamieszkującej kraj nieprzyjacielski, niezależnie od właściwych taktycznych poruszeń oddziałów.

Wtedy — przed mniej więcej sześciu laty — sądzili Niemcy, że każdej chwili mogą w przeciągu kilku godzin zatamować komunikację w kanale brytyjskim przez miny i łodzie podwodne i uwięzić naszą flotę w portach w Spithead i Portlandzie.

Po zamknięciu w ten sposób cieśniny Dover'u, chcieli wysłać wojska z Niemiec przez Morze północne na wschodnie wybrzeże Anglii i wylądować w Ostangel, albo — jak to przewidywał ów plan — w Yorkshirze. Na niemieckim wybrzeżu przyrządzono już w tym celu nowe place do załadowania, z pomostami do lądowania i platformami. Również obficie zaopatrzyli się Niemcy w pancerniki, które miały dowozić wojska do wielkich okrętów transportowych, lub też, przy sprzyjającej pogodzie, same miały przepływać ocean.

Na podstawie obserwacji stosunków atmosferycznych lat minionych wywnioskowali, że najpiękniejszym dniem roku jest mniej więcej 13 lipca. W miarę możliwości zamiar miał być wykonany w jakiś dzień wolny od zajęć bankowych, gdyż wtedy służba wywiadowcza spoczywa. Najbliższy po 13 lipca dzień wolny w bankach przypada w początku sierpnia; a ta pora zgadza się z czasem wybuchu wojny.

Po całej Anglii rozrzuconej szpiedzy mieli przeciąć wszystkie druty telefoniczne i telegraficzne, — dalej, gdzieby się to tylko dało, wysadzić ważne mosty i tunele w powietrze i w ten sposób przerwać komunikację i wywołać zamieszanie.

Pomysł wylądowania na wybrzeżu Yorkshirze'u miał za podstawę następujące rozważania: Wielkie centra przemysłowe północnej części Anglii środkowej mają dla nich znaczenie strategiczne większe, niż Londyn. W tych blisko ze sobą graniczących ludnych miastach, ściśniętych jest nie tylko, jak w Londynie, 6 milionów, lecz około 14 milionów ludzi.

Jeśli by udało im się zatem rzucić wojsko o sile tylko 90.000 ludzi do Leeds, Sheffield'u, Hali Fax'u, Manchesteru i Liverpoolu, nie papotykając w pierwszych kilku godzinach na silny opór, to mogliby się tam usadowić tak silnie, że potężnej armii potrzebaby było do wyparcia ich stamtąd.

Mogliby tam dłuższy czas wytrzymać, — o ileby przywieźli ze sobą żywność na tydzień i zarekwizowali zapasy, znalezione na miejscu. Natychmiast po zajęciu terenu usunęliby wszystkich mieszkańców — mężczyzn, kobiety i dzieci — z swego pobliża i zburzyliby miasta. W ciągu kilku godzin byłoby niemal 14 milionów ludzi wydanych na pastwę głodu i zmuszonych tułać się po kraju, bez dachu nad głową. Dostarczenie większych sił bojowych okazałoby się koniecznem,

przywóz środków żywności zostałby odcięty, a handel zupełnie zatamowany.

Wschodnie wybrzeże Yorkshiru między Humber a Scarborough zaprasza wprost do takiego przedsięwzięcia, gdyż milami rozciąga się tu otwarty brzeg i wolny teren, a półkoliste pogórza z tyłu dawałyby niemieckim siłom walczącym wystarczające pokrycie i osłonę. Z lewej strony dostarczałoby Humber, a z prawej Tees osłony, tak że lądowanie mogłoby się odbyć bez przeszkody.

To był ich plan, wypracowany na podstawie starannych wywiadów małej armii szpiegów przed coś pięciu czy sześciu laty, w czasie, kiedy północna podstawa operacyjna dla naszej floty nie była jeszcze stworzona.

Gdyby nam byli wtedy wojnę wypowiedzieli, to nasza marynarka nie mogłaby nawet była myśleć o przeszkodzeniu im w lądowaniu, gdyż naturalnie na tem skrzydło znalazłaby się dla osłony cała niemiecka wojenna flota.

Na pierwszy rzut oka może się ten plan wydawać nazbyt fantastycznym, by wien uwierzyć, a jednak niemieccy oficerowie, z którymi o tem rozmawiałem, uważali go za całkiem możliwy do wykonania. Między innemi szeroko wywnętrzali się z tem, jak będą się obchodzili z ludnością cywilną, i oświadczyli — co pozwalało przewidywać ich obecne zachowanie — że wojny nie będzie się prowadzić w rękawiczkach glacie. Znaczenie swych rozkazów w razie potrzeby wyjaśni się ludowi przy pomocy kul karabinowych, i one to zmuszą mieszkańców siłą do podporządkowania się życzeniom najeźdźców.

Dalsze wywiady w tym przedmiocie wykazały, że zarządzane były wszystkie przygotowania do przewiezienia wojsk. W portach stały wielkie parowce pocztowe, gotowe każdej chwili do przewożenia nawet dużo więcej wojsk, niżby się to do takiej ekspedycji wydawało potrzebne; komunikacja handlowa wcale jednak na tem nie ucierpiała.

W niemieckich podręcznikach strategicznych postawiona jest zasada, że właściwy do rozpoczęcia wojny czas jest nie wtedy, kiedy można znaleźć do tego jakąś polityczną podstawę, lecz wtedy, kiedy własne — a nie nieprzyjacielskie — wojska są gotowe do boju, i że natychmiastowe ciosy są najlepszym wypowiedzeniem wojny.

Te wszystkie rzeczy wyłuszczyłem swego czasu na pewnym prywatnym odczycie, wygłoszonym dla oficerów, przyrzecem celem lepszego zobrazowania materji posługiwałem się fotografiami i mapami. Przedstawiłem cały plan, jako interesujący wojskowy problem i poleciłem swym słuchaczom studiować go nadal. Dopiero gdy dzienniki zaczęły się zajmować moim odczytem, stało się jasnem, jak blisko doszedłem do prawdy. Gdyż pomijając interpelacje, któremi zasypywano w mej sprawie ministra wojny w Izbie gmin, otrzymałem też z Niemiec, od wysoko i nisko postawionych osób, wściekłe a obelżywe listy, które dowiodły mi, iż moje wywody bardziej jeszcze zbliżały się do prawdy, niżbym to ja sam uważał za możliwe.

„Nie jest pan niczem więcej, jak tylko papierenowym jenerałem”, — napisał mi ktoś, — „i jeśli pan może sądzi, że pańskie głupie gadanie powstrzyma nas od inwazji, to myli się pan potężnie”.

**Kupię pas harcerski  
z kłamrą angielską lub bez.  
Zgłoszenia pocztówką do Administracji.**